Nr. 168. **Kraków, Środa 11 Kwietnia 1917.** **Rok XXXVI.**

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	36 kor. — h.	18 kor. — h.	9 kor. — h.	3 kor. — h.
z odnoszeniem do domu	43 „ 20 „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	43 „ 20 „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
z dwuraz.	50 „ 40 „	25 „ 20 „	12 „ 60 „	4 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	51 „ 60 „	25 „ 80 „	12 „ 90 „	4 „ 30 „
w innych państwach	63 „ 60 „	31 „ 80 „	15 „ 90 „	5 „ 30 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857 484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Kopcza i A. Salamonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hapczyca, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5. W Jarosławiu J. Sosżyńska. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougement 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane" po 90 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Wojna.

Bitwa pod Arras.

Berlin, 11 kwietnia.

Współpracownik wojskowy »Vossische Zeitung« pisze o bitwie pod Arras: **Największa bitwa, którą można uważać za rozstrzygającą w tej wojnie, rozpoczęła się w tych dniach. — Ogólnie przewidywano, że przeciwnik nie będzie próbował frontalnego przełamania linii bojowej w rodzaju ostatniej ofenzywy nad Somme, lecz podejmie bitwę, podobną do walk w jesieni z r. 1915.** Z dwu skrzydeł zaczepnych opiera się jedno na północy o Arras, a drugie na południu o Soissons.

Ofenzywa angielska.

(Telefonem).

Wiedeń, 11 kwietnia.

»N. W. Tagblatt« donosi z Hagi: Dzienniki ogłaszają doniesienie »United Press« z Londynu, które drukują wielkiemi literami, stwierdzające, że **wielka ofenzywa koalicyi na froncie zachodnim już się rozpoczęła. Anglicy atakują armią, liczącą milion ludzi, na froncie o 150 klm. długości.**

Wojna na morzu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Kopenhaga, 11 kwietnia.

(Biuro Ritzaua). Na morzu Północnem został **zatopiony jeden parowiec duński.**

Chrystyania, 11 kwietnia.

(Biuro Ritzaua). Łódź podwodna zatopiła **jedną barkę i dwa parowce norweskie.**

Rosya zastawia Inflanty.

(Telefonem).

Wiedeń, 11 kwietnia.

»N. Fr. Presse« donosi za »Voss. Ztg.«, że między rządem angielskim a rosyjskim odbyły się istotnie rokowania **o pożyczkę w kwocie 4 miliardów rubli w zamian za zastaw Inflant i** szeregu ważnych wysp, które to terytorya Anglia miałaby zwrócić Rosyi dopiero po amortyzacyi wszystkich długów rosyjskich.

Dezoryentacya w armii rosyjskiej.

(Telefonem).

Wiedeń, 11 kwietnia.

Jak dzienniki tutejsze donoszą, wśród wojsk rosyjskich, znajdujących się na froncie, panuje **zupełna dezoryentacya i nieznajomość wypadków rozgrywających się w Rosyi.** Wojska wiedzą tylko o abdykacyi cara i o utworzeniu się nowego rządu. Rozszerzane są natomiast, jak się zdaje z umysłu — różne sprzeczne wiadomości np. że naczelną komendę objął w. ks. Mikołaj Mikołajewicz, że w. ks. Michał wstąpił na tron itp.

— W armii objawia się zupełna bierność. Minister wojny **Guczkow ukarał kilku wyższych generałów za klęskę pod Tobołami,** między nimi generałów Lecha i Januszewskiego.

Wojna z Ameryką.

Neutralność Hiszpanii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Madryt, 11 kwietnia.

Dziennik urzędowy ogłasza deklaracyę **neutralności Hiszpanii w wojnie niemiecko-amerykańskiej.**

Wzburzenie w Peru.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Lima, 11 kwietnia.

(Ag. Havasa). Opinia publiczna jest mocno wzburzona obecnemi wydarzeniami i skłania się **ku temu, aby rząd jak najrychlej powziął formalną decyzyę.**

Zasądzeni Niemcy w Ameryce.

Berlin, 11 kwietnia.

»Vossische Zeitung« donosi z Genewy:

Wśród obywateli państwa niemieckiego, uwięzionych w Stanach Zjednoczonych, znajduje się, jak donosi prasa paryska, kapitan handlowej łodzi podwodnej Kömig i kilku funkcyonaryuszów niemieckiego towarzystwa żeglugi Hamburg-Ameryka. Są oni obwinieni **o udział w spisku przeciwko Stanom Zjednoczonym.**

Dalej uwięziła policya finansistę niemieckiego dra Gustawa **Jakobsona, obwinionego o agitacyę rewolucyjną.** Jakobson, po złożeniu kaucyi w kwocie 25.000 dolarów, został wypuszczony na wolną stopę.

Niemcy, obwinieni o spisek, mający na celu zburzenie kanału Welland, zostali skazani na karę więzienia od 6 miesięcy do 2 lat. (Kanał Welland łączy jeziora Ontario i Erie, wiedzie z Port-Colborno do Port-Dalhousie i ma 40 kilometrów długości. Nazwę otrzymał od miasta Welland, ważnego punktu węzłowego kolei. — Uw. red.)

Definitywne uregulowanie sprawy Legionów Polskich.

(Telefonem).

Wiedeń, 11 kwietnia.

W ciągu dnia dzisiejszego pojawi się urzędowa enuncyacya, regulująca definitywnie sprawę Legionów w myśl życzeń wyrażonych wielokrotnie przez Polaków.

Regulamin obrad Izby posłów.

(Telefonem).

Wiedeń, 11 kwietnia.

Jak słychać, **nowy regulamin Izby posłów** nie będzie oktrojowany, lecz ma być zaraz w pierwszych dniach po zebraniu się parlamentu **przez sam parlament uchwalony.** Będzie to ten sam projekt, który wypracowała swego czasu komisya regulaminowa Izby posłów, obradująca pod przewodnictwem posła Germana. — Projekt ten z końcem bm. będzie rozesłany wszystkim posłom.

Dodatek drożyźniany dla inwalidów wojskowych.

(Telefonem).

Wiedeń, 11 kwietnia.

»Bud. Corresp.« donosi: W najbliższych dniach pojawi się rozporządzenie w sprawie **dodatku drożyźnianego za r. 1916 dla pensyonistów wojskowych**, który wynosić będzie 200 do 500 kor. od pułkownika w dół, dla wdów po tych pensyonistach 200 do 400 koron, dla pensyonistów żołnierzy i wdów po nich 60 do 100 koron, dla sierót po nich 32 do 108 koron.

Zboże rumuńskie dla Wiednia.

(Telefonem).

Wiedeń, 11 kwietnia.

»N. Fr. Presse« donosi: Z Rumunii nadszedł już **pierwszy transport zboża rumuńskiego,** które będzie użyte jako domieszka do chleba. Codziennie ma przybywać do Wiednia 60 **wagonów zboża rumuńskiego.**

Spodziewany przyjazd cesarza do Budapesztu.

(Telefonem).

Budapeszt, 11 kwietnia.

Dzienniki tutejsze donoszą: W najbliższych dniach oczekiwać należy przybycia pary cesarskiej do Budapesztu. Para cesarska przyjmie na posłuchaniach różne osobistości polityczne. — Opozycya spodziewa się, że w tym czasie zapadną też **decyzye w różnych sprawach polityki wewnętrznej.**

Opozycya zapowiada też wniesienie do Sejmu **interpelacyj w sprawie zerwania stosunków z Ameryką i w sprawie dymisyi ministra wojny Krobatina.**

Bitwa nad Stochodem.

Szczegóły o bitwie nad Stochodem, która rozegrała się głównie dnia 3 b. m., czerpiemy częścią z korespondencyi W. Hegelera, którą ogłosił „Berliner Tageblatt", częścią zaś z korespondencyi dra Fryca Wertheimera, ogłoszonej przez „Frankfurter Zeitung".

W przededniu szturmu na przyczółek mostowy pod Tobołami otrzymali Rosyanie prawdopodobnie jakąś dobrą wiadomość, gdyż wznosili głośne okrzyki: „Hura!" i wystawiali z rowów tablice z napisem: „Germancy kaput", albo „Cesarz niemiecki umarł", albo wreszcie „Germancy nie mają chleba". Nie wiedzieli, co nie jest już zdradą żadnej tajemnicy, że uderzenie na Toboły było już dawno przygotowane. Tylko tej dokładnej pracy przedwstępnej zawdzięczają Niemcy szybkie zwycięstwo, okupione niewielkiemi ofiarami. Przez całą zimę czyniła komenda niemiecka rozmaite przygotowania, ale niektóre prace były niemożliwe z powodu wielkich mrozów, podczas których zamarzła ziemia i stawiała opór jakby mur betonowy.

Trzeba było czekać na porę tajania. Atoli pora ta przyszła tak nagle i niespodziewanie, że w południowej części przyczółka mostowego, w okolicy na południowy zachód od Rudnika, gdzie wielkie miny, wylatując w powietrze, miały zagaić bitwę, woda zalała chodniki. Przez pewien czas musiała się odbywać walka z wodą. W nocy z dnia 1 na 2 kwietnia woda w Stochodzie podniosła się znowu o pół metra. Na północ od Tobol płynie Stochód pod stanowiskami konnicy bawarskiej. Tam znajdowała się strażnica polowa, do której w dniach 2 i 3 b. m. trzeba było dojeżdżać czółnami. Dnia 3 b. m. żołnierze z tej strażnicy musieli siedzieć na wale, ażeby nie utonąć.

Ale nie tylko Stochód wezbrał tak silnie. — W tyle pola bitwy, w okolicy Kamienia, płynie Turya, mały potok. Teraz ten potok stał się nagle rwącą rzeką, szeroką na 400 metrów. Tylko z wielkim nakładem pracy i trudów można utrzymać kolejki polowe i drogi. Tutaj są najgorsze bagna wołyńskie. Rzeki mają bardzo mały spadek, a nieprzepuszczalne podglebie z gliny uniemożliwia wsiąkanie wody w ziemię. W stanowiskach niemieckich i przed niemi, jak daleko oko sięgnie, wszędzie widnieje woda. W rowach woda po kolana, każda dolina staje się jeziorem, każde wgłębienie sadzawką. Niemieckie stanowiska znajdowały się w dole, pośród bagien, natomiast Rosyanie w swoim przyczółku mostowym, zarówno na północ od Tobołów, jak na południe pod Heleninem byli na wzgórzach i mniej odczuwali skutki zalewu.

Z pod Starego Czerewiszcza poszli do szturmu jeźdźcy bawarscy, brodząc po piersi przez wodę. Mimo to wszystko powiodło się. Atak szedł tak szybko, że wkrótce został cel osiągnięty. Działo się to już o zmroku. Wykonanie ataku postanowiono dopiero dnia 2 b. m. wieczorem. Wedle planu mieli Niemcy w dniu 3 b. m. zdobyć tylko południową część przyczółka mostowego, mniej więcej aż po linię Rudka-Czerewiszcze, tudzież położony na zachód „mur rosyjski".

O świcie rozpoczęła się gra dział i miotaczy min, o godzinie pół do ósmej rano rozszalał się huragan armatni. Baterye rosyjskie zostały tak zasypane ogniem, że prawie nie mogły odpowiadać. W północnej części przyczółka mostowego, a więc pod Tobołami, miał być nieprzyjaciel w dniu tym jedynie spętany. W tym celu silne patrole konnicy bawarskiej wyruszyły nocą i obsadziły lasek, położony na południe od Starego Czerwiszcza, wyparłszy straże rosyjskie. Położony obok drugi lasek był zalany.

Ciężkie pociski działowe zniszczyły także w północnej części przyczółka mostowego stanowiska rosyjskie. Rosyjskie karabiny maszynowe znalazły się w takim ogniu, że podczas szturmu niemieckiego skazane były na bezczynność. Pomiędzy godziną 10 a 11 przed południem zauważono wsteczne ruchy na niektórych częściach rowów rosyjskich. Punktualnie o godzinie 11 przed południem wedle programu wyleciała w powietrze mina na północ od Rudnika, na południowo-zachodnim stoku góry 166, czyniąc olbrzymie spustoszenia. O godzinie 1 m. 15 po południu poszła do szturmu piechota niemiecka i już po pięciu minutach znalazła się po drugiej stronie rowów rosyjskich. Biegiem odbywał się dalszy pochód. Telefon nieustannie donosił o nowych sukcesach.

O godzinie 1 m. 40 część stanowisk rosyjskich pomiędzy drogą Helenin-Toboły a Stochodem pod Rudnikiem była już w rękach niemieckich, zaś o godzinie 3 po południu cel szturmu został osiągnięty. Cel, zamierzony owego dnia. Ale natychmiast wyznaczyła komenda niemiecka nowy cel. Konnica bawarska stanęła znowu gotowa do ataku po obu stronach Czerwiszcza. Rosyjski ogień zaporowy wstrzymywał jeszcze ataki. Ale od południa atakujące kolumny niemieckie posuwały się niepowstrzymanie aż pod wiatrak, stojący na zachodniem zboczu góry pod Tobołami i poza wieś Czerwiszcze. W położonych na wyżynie Tobołach, zwłaszcza na cmentarzu, Rosyanie stawiali zaciekły opór. Około godziny 6 wieczorem i tutaj kolumny niemieckie zaczęły się coraz dalej posuwać, a o godzinie 7 wieczorem całe Toboły dostały się w ręce niemieckie. Wśród księżycowej nocy nastąpił jeszcze atak konnicy bawarskiej. Cały przyczółek mostowy pod Tobołami znajduje się w rękach niemieckich, po tej stronie Stochodu nie ma już Rosyan.

Ale — jak stwierdza Hegeler, naoczny świadek zniszczenia — Toboły zniknęły z powierzchni ziemi.

Pustynia Verdun'u.

Jak wygląda teraz miasto Verdun, opowiada sprawozdawca berneńskiego »Bundu«:

»Miasto Verdun, które liczyło przeszło 20.000 mieszkańców, zbombardowane jest w sposób, uniemożliwiający dalsze jego zamieszkiwanie. Przecięte na wpół domy okazują jeszcze wewnętrzne urządzenie; kto ma czas i ochotę, może z pozostawionych jeszcze ozdób ściennych odgadywać wiek i płeć ludzi, którzy tu niegdyś mieszkali, i teraz gdzieś w oddali jedzą chleb tułaczy. Co dzień padają granaty, raz gęściej, raz w większych odstępach czasu. Według statystyki szpitala fortecznego, straty, jak się zdaje, nie odpowiadają szafowaniu amunicyi; sala chorych była też prawie próżna.

Wśród murów Verdun'u odłamki pocisków nie rozpryskują się daleko; dlatego niebezpieczeństwo na ulicach nie jest zbyt wielkie i można iść krokiem spacerowym. Katedra jest kilkakrotnie trafiona, piękny, przytykający pałac biskupi zniszczony, także wspaniały gotycki krużganek zrujnowany. W tej chwili słyszę straszne ochrypłe miauczenie w powietrzu, twardy łoskot i głos: »Trois cent quatre vingt!«; blisko miejsca, gdzie się znajduję, wznosi się dym i kurzawa, i walą się resztki murów.

W jasny, słoneczny dzień, wchodzimy na wzgórze, z którego można objąć okiem obszar twierdzy, a widok rozpościera się aż do Woevre i Argonów. Przed nami w oddali wznosi się z ziemi jedna czarna chmura po drugiej: to niemieckie granaty walą na Douaumont. Dalej na prawo leży fort Vaux, na lewo Martwy Człowiek z dwoma garbami, bliżej Zimna Ziemia i Souville, a w pasie fortów zewnętrznych Saint-Mihiel i Belleville. Lasy są roztrzaskane, cała dal jakby wymarła. Zwiedzamy jeden ze słynnych fortów, o który szalała walka: Souville. — Napastnicy stali już na murach, lecz obrońcom udało się zrzucić ich. Tej okolicy nie można określić lepszem mianem, jak »krajobraz księżycowy«; są to leje i stożki ziemne — pokryte lekkim śniegiem, podobne są do zakątka alpejskiego w miniaturze. Tu pracowały szczególnie niemieckie moździerze 42-centimetrowe. Pokazują nam jeden z głównych pocisków-olbrzymów. Rozpadł się na dwie równe skorupy.

Verdun dowiodło, że, według tego, co się stało z Leodyum i innemi twierdzami, nie można oceniać wartości stałych fortyfikacyj. Żadne dzieło obronne nie miało tyle do wytrzymania, co Verdun, którego fortyfikacye zostały uszkodzone, ale mimo wielomiesięcznego bombardowania nie poszły w niwecz. Ciężki pocisk, który trafił w cytadelę, zburzył tylko mur zewnętrzny, ale skalistą rdzeń tylko drasnął. Na niektóre forty padło już tysiące pocisków i jeszcze wciąż wali się w te same punkty, jak młotem. Ale jeszcze wciąż te same forty dają bezpieczne schronienie wojskom, przygotowanym do obrony, albo do wypadu. Pociski 42-centimetrowe, trafiając, wstrząsają całą budowlą betonową, ale jej nie przebijają.

Pole bitwy pod Verdun jest z pewnością najdzikszą częścią całego frontu. Gdziekolwiek szliśmy, lub jechaliśmy, nie było widać nawet rowu strzeleckiego, ani zasieku drucianego; jeżeli coś takiego tam stało, już dawno zostało zdmuchnięte. Właściwie istnieją tam tylko wyrwy od granatów. I tu miesiącami walczono o każdy cal ziemi! Walka piechoty w zasadzie odbywała się na granaty ręczne. Żołnierz, rzucając się w lej od pocisku — rzucał się w swój przyszły grób i walcząc, oczekiwał śmierci. Gdzie leżeli, walcząc, tam leży ich jeszcze do dziś mnóstwo. Krzyżów na grobach niema; wszystko jest polem umarłych. W lejach stoi zamarznięta woda. Co też pokrywa ta powłoka lodowa?«

Z Centralnego Wydziału Towarzystwa rolniczego.

Pod przewodnictwem ks. W. Czartoryskiego obradował dnia 2 i 3 b. m. w sali Towarzystwa rolniczego krakowskiego zreorganizowany Centralny Wydział Towarzystw rolniczych. Reorganizacya tej instytucyi, w której jednoczą się c. k. galicyjskie Towarzystwo rolnicze krakowskie i Towarzystwo Kółek rolniczych, polega głównie na ściślem określeniu zadań Centralnego Wydziału i na ustaleniu sposobu wykonywania przedstawicielstwa interesów rolniczych kraju wobec czynników publicznych.

W myśl przyjętego regulaminu zjednoczone Towarzystwa przelały na Centralny wydział prawo wyłącznego wyrażania opinii i przedstawiania potrzeb rolnictwa w zakresie polityki agrarnej, polityki aprowizacyjnej, uruchomienia i odbudowy gospodarstw rolnych, leśnych, ogrodniczych, przemysłu rolniczego, jakoteż świadczeń i szkód wojennych, zobowiązując się zarazem przeciwdziałać podjętym na własną rękę wystąpieniom członków zjednoczonych organizacyj w tych sprawach wobec władz i instytucyj publicznych. Odtąd wobec władz wojskowych, cywilnych, państwowych i autonomicznych, wobec ciał parlamentarnych, wobec wojennych instytucyj publicznych Centralny wydział Towarzystw rolniczych jest jedynym organem uprawnionym do występowania imieniem organizacyj rolniczych i ogółu rolnictwa. Wszelka zatem inicyatywa w sprawach, dotyczących rolnictwa, czy ona wychodzi osób, czy od organizacyj rolniczych może być przedkładana władzom jedynie przez Centralny wydział.

Ponieważ liczne sprawy rolnicze w najwyższej instancyi rozstrzygają się w Wiedniu i tam wymagają poparcia względnie oświetlenia zgodnego z dobrem ogółu rolnictwa krajowego, przeto Centralny wydział, mający na czas wojny siedzibę główną w Krakowie, utrzymuje w dalszym ciągu jako swoją stałą delegacyę Komitet Centralnego wydziału w Wiedniu (Mariahilferstrasse 1. c.).

Początek obrad poświęcony był sprawom wewnętrznej organizacyi Centralnego wydziału. Ustalono ostateczne brzmienie regulaminu, wybrano komisyę wykonawczą, do której weszli: jako przewodniczący ks. W. Czartoryski, jako zastępcy Zdzisław hr. Tarnowski i Artur Zaremba Cielecki, nadto dr Maryan Lisowiecki, Stanisław Konopka, dr Roman hr. Scipio i sekretarz dr Józef Raczyński. Do wiedeńskiego Komitetu Centralnego wydziału wybrano pp. Henryka Dolańskiego, Stanisława hr. Mycielskiego, dra Aleksandra Raczyńskiego i dra Romana hr. Scipio.

Następnie przedyskutowano program najbliższych zadań Centralnego wydziału w stosunku do krajowej Centrali dla gosp. odbudowy Galicyi, w stosunku do c. k. Urzędu żywnościowego, do Woj. Zakładu obrotu zbożem i do sprawy świadczeń oraz szkód wojennych. Wynik tej dyskusyi polecono prezydyum przedłożyć namiestnikowi, tudzież wystosować do rządu pisma domagające się przedłużenia prawa poboru dodatku za ziemniaki do sadzenia do 15 maja b. r., podwyższenia cen na siano i słomę w roku 1917, wydania zarządzeń celem usunięcia braku koni do roboty, ustanowienia cen maksymalnych na artykuły w gospodarstwie potrzebne, a to w proporcyi do cen zboża.

Najbliższe posiedzenie wyznaczono na dzień 18 b. m., a to komisyi wykonawczej na godzinę 10 przed południem, pełnego Centralnego wydziału na godzinę 4-tą po południu.

Ratunek Domu Polskiego w Morawskiej Ostrawie.

Szybkim krokiem zbliża się dzień 1 maja, to jest ostateczny termin, wyznaczony Domowi Polskiemu w Morawskiej Ostrawie do zapłacenia zaskarżalnych zaległych rat hipotecznych, o ile zapadły wyrok sądowy nie ma zakończyć się wystawieniem tegoż Domu na przymusową sprzedaż przez licytacyę.

Akcya ratunkowa, prowadzona od niewielu miesięcy, dała rezultaty bardzo pocieszające: zebrano na ten cel drogą subwencyj, oraz składek kwotę 10.539 koron. Na zaspokojenie reszty pretensyi w wyżej podanym terminie potrzeba jeszcze zebrać **7.823 koron**, a wtedy zniknie widmo zagłady, grożące od szeregu lat Domowi Polskiemu.

Wierząc, że ofiarne społeczeństwo polskie doprowadzi ratunek Domu Polskiego w Morawskiej Ostrawie do szczęśliwego zakończenia, Dyrekcya tego Domu dziękuje serdecznie za pomoc i prosi wszelkie, chociażby najdrobniejsze datki, przeznaczone na ratunek Domu Polskiego przesyłać na ręce dyrektora Józefa Woynarowskiego w Morawskiej Ostrawie. Również wszystkie administracye pism polskich, które na Dom Polski jakiekolwiek datki zebrały, prosi o przesłanie tychże w najbliższym czasie pod adresem wyżej przytoczonym.

Siódma lista składek na Dom Polski w Morawskiej Ostrawie, przesłanych na ręce dyrektora Józefa Woynarowskiego.

K. Andrzej Fuksa, Krosno 3 K; Ks. Irzyk 3 K; Ks. Wawrzkiewicz 2 K; Ks. Witko 3 K; Ks. Szpetnar 2 K; Administracya „Głosu Narodu" 110 K; Julian Tchórzelski 10 K; nadwyżki ze sprzedaży tytoniu 7 K; z puszki 15 K; Stefan Janicki 10 K; H. Kulczycki 10 K; radca Gerstmann 15 K; dr Władysław Gwóźdź, Żywiec 5 K; Wincenty Mąciwoda, Swoszowice 8 K; Franciszek Ozubik, ze składek z wieczorku w Niepołomicach 60 K; Ks. Antoni Baszak, Kombornia 20 K; Ks. Krzysica, z Wieprza 10 K; Kl. Torosiewicz, Lwów 100 K; dr A. Balasits, Lwów 6 K; inż. Kazimierz Maćkowski 20 K; Wiktorya Szybalska, Tarnów 2 K; Józef Kwiatkowski Bielsko 4.10 K; Rudolf Wyde, Lwów 5 K; administracya „Gazety Wieczornej" 3.75 K; Skopowski, Pomorzany 10 K; Filibert Czajkowski, Lwów 2 K; Władysława Bischofowa, Stryj 14 K; Kazimiera Smoleńska, Cwitowa 10 K; Stanisław Kiełczewski, Osaczów 50 K; Eugeniusz i Wanda Pillerowie, Stanisławów 10 K; Wacław Kusztelan, Lwów 5 K; Helena Weissgebergowa, Lwów 4 K; dr Z. Kostiuwicz, Szczerzec 8 K; Tadeusz Sołtys, Lwów 4 K; K. Z. Gorzdłowski, Lwów 20 K; Helena Szymonowiczowa i B. Starzeńska, Wiedeń po 10 K na intencyę szczęśliwego powrotu bratanka Jerzego z włoskiego frontu; Czytelnia w Andrychowie 32 K 50 h; K. A. Zawadówna, Jadowniki Mokre, zebrane 3 K 40 h; pułk 6 ułanów z inicyatywy Józefa Wilczka i Władysława Fedorczyka według nadesłanej listy: XX. 20 K, Wł. Fedorczyk 10 K, Adam Lichota 10 K, Antoni Bojkowicz 10 K, Andrzej Komosiński 10 K, Reinhard Paquet 10 K, »Wanda« 10 K, Walenty Doda 10 K, Jakób Hatter 6 K, Rizniów 6 K, Otto 6 K, Dołhun 5 K, Bieniarz 5 K, Strycharz 5 K, Hymon 5 K, Chytra 4 K, Nicałek 4 K, Góral 4 K, Szeliga 4 K, Kędzior 4 K, Duszczyński 4 K, Stasienko 4 K, Baj 4 K, Zając 4 K, Kozieł 3 K; oraz po 2 i 1 K 131, razem 280 K. Wojciech Dziewoński, Karwina, 5 K, dziatwa szkoły polskiej w Morawskiej Ostrawie z tytułu imienin dyrektora Józefa Woynarowskiego 106 K 82 h; Jan Groń, poczta polowa 392, 10 K; dr R. Żurakowski, Morawska Ostrawa, 20 K; Liga kobiet, Żydaczów, od ofiarodawcy N. N. 20 K; urzędnicy departamentu rachunkowego oddział XIII dyrekcyi skarbu w Białej 15 K; administracya »Nowej Reformy« 316 K 20 h; czysty dochód z ofiarowanego koncertu profesora Zygmunta Szwarcensteina z Krakowa 70 K 42 h; Kasa oszcz. miasta Żywca 100 K; Bronisława Gębarowiczowa z Suchej 6 K. Razem: 1586 K 19 h.

Poprzednio wykazano 5.968 K 25 h, przeto ogółem złożono na ręce dyrektora J. Woynarowskiego 7.554 K 44 h.

Dyrekcya Domu Polskiego w Morawskiej Ostrawie.

Z Sandomierza.

(Koresp. »N. Reformy«).

(Organizacye ludowe. — Klub społeczny. — Wiec aktywistów).

Akcya, dążąca do budowy państwowości polskiej, nie przeszła bez echa i w sandomierskiej ziemi. Aktywne jednostki zaczęły się skupiać i dążyć do zogniskowania wszelkich działań w kierunku budowania zrębów państwa polskiego. Jeszcze w styczniu za współudziałem tutejszego komisaryatu werbunkowego wojsk polskich i jednostek oddanych sprawie ludowej, założono »Polskie stronnictwo ludowe«. W krótkim czasie powstały organizacye ludowe w Sandomierzu, Zawichoście, Pielaszowie i Górach. Wśród miejskiej inteligencyi w Sandomierzu powstała myśl założenia Klubu narodowego. Program Klubu dąży do skonsolidowania wszystkich stronnictw aktywnych, stojących przy akcie 5 listopada. Klub pod kierunkiem prezesa Załęskiego okazuje pożądaną ruchliwość. Dotychczas odbyły się trzy odczyty chorążego Gliszczyńskiego o »stronnictwach politycznych i ich ugrupowaniu«, p. Popiela z Warszawy o »sytuacyi politycznej« i chorążego Plutyńskiego o

»organizowaniu się stronnictw politycznych w Lubelskiem«.

W tym czasie również założono w Sandomierzu Klub społeczny. Dąży on do nawiązania pomiędzy swoimi członkami stosunków towarzyskich przez dyskusye, gry i zabawy. Ponieważ Klub ma markę stowarzyszenia apolitycznego, przeto zgrupowały się w nim jednostki, które uważają, że w obecnych przełomowych czasach najlepiej zająć stanowisko wyczekujące.

Dnia 2 b. m. odbył się wiec ludowy, zwołany przez tutejszy Wydział narodowy. W szczelnie napełnionym mieszczaństwem i ludnością okolicznych wsi budynku straży ogniowej wiec zagaił p. Symonowicz, powołując do przewodnictwa Jana Smołę. Następnie p. Ciastek z Garbowa składał szczegółowe sprawozdanie z krajowego zjazdu w Warszawie. Sprawozdawca w dłuższym referacie zawiadomił zebranych o obradach, oraz dzielił się z wrażeniami, odniesionemi co do ogólnego nastroju zjazdu. P. Popiel z Warszawy wygłosił płomienną przemowę na temat konieczności wspólnego organizowania się w pracy nad budową państwa polskiego, oraz o konieczności poboru wojskowego. P. Jan Smoła wygłosił referat o szkodliwości obcych, a o potrzebie własnych rządów. Następnie chorąży Plutyński z Lublina przemawiał na temat potrzeby organizowania się w pracy narodowej i wyjaśniał zebranym potrzebę stworzenia armii polskiej. Mowcy częstokroć przerywano rzęsistymi oklaskami. Wśród zgromadzonej ludności włościańskiej wywołała wrażenie wygłoszona z temperamentem i swadą mowa włościanina Wróbla z Lubartowskiego o zrzeszeniu się wszystkich stanów do budowy państwa polskiego. Wiec zakończyli przemówieniami: Franciszek Smoła z Zawichosta i dr Krawczyński, który nawoływał do tworzenia komitetów pomocniczych wojskowych. Wszystkie przemówienia były przyjmowane przez zgromadzonych długotrwałymi oklaskami, którymi lud i mieszczaństwo polskie dawało dowód, że zdaje sobie sprawę z doniosłości chwili i solidaryzuje się z tymi, którzy przez trud i krew chcą dażyć do niepodległej Polski.

W sprawie gospodarki społecznej po wojnie

Znany ekonomista niemiecki, Schmoller, w najnowszym numerze wydawanego przez siebie rocznika zajmuje się kwestyą już nieraz podczas wojny poruszaną, czy po wojnie lepsza będzie wolna, czy też socyalistyczna gospodarka społeczna. Schmoller zgadza się z prof. Jastrowem, że po zawarciu pokoju nie może być mowy o tem, by olbrzymi aparat organizacyi wojennej odrazu rozwiązać. Byłoby błędem n. p. usunąć odrazu organizacyę dewiz w głównych bankach, a przez to ochronę waluty, usunąć państwowe kierownictwo i rozdział zapasów metalu w głównych gałęziach przemysłowych, zanim się zagranicznego handlu nie zorganizuje znowu tak, aby zaopatrzenie w miedź, cynk, antymon i t. d. szło znowu po dawnemu. Byłoby dalej szczytem krótkowidztwa, gdyby się zarzuciło tak wielką zdobycz społeczną jak centralizacya wykazów pracy, aby tylko nie obudzić pozoru socyalizmu. Taksamo byłoby błędem cofać postępy w rozwoju i skupieniu wielkiego przemysłu, tudzież organizacyi kartelowej, albo oddawać wielkie koleje państwowe z powrotem w ręce małych, prywatnych akcyonaryuszów, lub gdyby się rozwiązało centralizacyę kredytu, osiągniętą poraz pierwszy od dziesiątek lat z takim mozołem.

Ale z drugiej strony należy oczywiście znieść powoli pewne zakazy wywozowe i monopole, tak jak się zniesie racyonowanie mąki, ziemniaków, mięsa i tłuszczu, gdy swobodny rozdział tych artykułów przez handel hurtowny i drobiazgowy ułoży się znowu równomiernie.

Słowem, w dwóch lub trzech latach po zawarciu pokoju usunie się wiele z urządzeń centralistycznych i państwowo-socyalistycznych, poczynionych podczas wojny i w wielu ważnych punktach wróci się do urządzeń z roku 1914. Ale niejedno z tego, co stworzono od 1914 do 1916 trzeba utrzymać, nie dlatego, że jest socyalistyczne, lecz że jest polepszeniem i uzupełnieniem instytucyj finansowych i gospodarczych.

Nazywanie socyalizmem państwowym Banku państwowego, kolei państwowej, monopolów wojennych lub ogólnego obowiązku służby wojskowej, nazywa Schmoller pół prawdą a pół nieprawdą. Łudzi się opinię publiczną, gdy nazywa się kartele mostami do socyalizmu. Ci, co używają takich frazesów, nie zdają sobie sprawy, że istnieje zupełnie uzasadniony i zupełnie błędny socyalizm państwowy. Nie można zapominać, że w miarę wzrostu kultury, wzrostu państw, w miarę komplikowania się stosunków społecznych, z jednej strony koniecznemi się stają pewne centralistyczne twory państwowe i społeczne, lecz oddziaływują one dobroczynnie tylko wtedy, jeżeli obok tego zachowuje się, a nawet pomnaża sfery zdrowej swobody i odpowiedzialności indywidualnej, jeżeli centralistyczne tendencye nie sparaliżują, albo nie zmniejszą żywej, indywidualnej energii i ochoty do czynu. Wolna gra sił indywidualnych jest dobroczynną, jeżeli konkurencya nie jest skorumpowana, jeżeli krzywdzenie słabych nie woła o interwencyę państwa.

Istotą wszystkich nowych gospodarczo-społecznych przemian organizacyjnych jest coraz bardziej skomplikowane współdziałanie wolnej inicyatywy indywidualnej z towarzystwami i związkami, współdziałanie organów państwowych i gminnych ze związkami prywatnemi, przedsiębiorców z robotnikami, przedsiębiorców, jako jednostek, ze swemi związkami robotników, jako jednostek, ze swemi stowarzyszeniami. — Nakłada to na jednostki i na wszystkie warstwy społeczne obowiązek podporządkowania się pod większość i autorytety różnego rodzaju, ale to niekoniecznie usuwa inicyatywę prywatną, lecz owszem, prowadzi ją na właściwe tory. Ucisk jednostki przez państwo, przez fiskalizm i urzędnictwo, istnieje tylko wtedy, jeżeli wykonanie jest złe, niezupełne. Nie przybliża się państwa komunistycznego lub socyalistycznego przez to, że najlepszych i najenergiczniejszych ludzi wciąga się do interesów, do organizacyi państwowych i gminnych. Dążenie do wyższego dochodu i do posiadania, jest dla większości ludzi słusznym bodźcem, jeżeli kojarzy się z moralnością, patryotyzmem i zmysłem społecznym.

Po wojnie nastąpi jeszcze wiele zmian w organizacyi gospodarczo-społecznej, ale żadna nie doprowadzi do właściwej gospodarki socyalistycznej lub komunistycznej. Niemcy usuną niektóre przestarzałe przywileje — przepowiada Schmoller — ale nie usuną dobrych stron, ani indywidualnej inicyatywy obywateli, ani dobrodziejstw monarchicznego rządu urzędniczego. Niemcy mają — kończy Schmoller — najlepszy rząd urzędniczy na całym świecie, a da się on pogodzić bardzo dobrze z tą miarą demokratycznego postępu, jaka jest dziś potrzebna.

Nowe rozporządzenie o służbie w pospolitem ruszeniu.

Ministerstwo obrony krajowej wydało nowe rozporządzenie, które zmienia zasadniczo niektóre postanowienia poprzednie, odnoszące się do tych, którzy przez komisye poborowe zostali kiedykolwiek uznani za niezdolnych do służby wojskowej.

Wedle dotychczasowych przepisów uznani przez komisyę lekarską »jako niezdatni do żadnej służby wojskowej« (zu jedem Dienste untauglich) nie mieli już nadal żadnych obowiązków wojskowych i wyjęci byli raz na zawsze nietylko od powinności służenia z bronią w ręku, ale nawet od jakichkolwiek osobistych świadczeń wojennych, jak służba pomocnicza, samarytańska, kancelaryjna itp.

Nowe rozporządzenie przeprowadziło tu doniosłe zmiany. I tak ci, którzy przy dotychczasowych przeglądach zostali uznani za niezdatnych do służby wojskowej i jako tacy wykreśleni z list stawiennictwa (Stellungsliste) — są od obowiązku służby wojskowej tylko tak długo wolni, dopóki istotnie trwa ich niezdolność fizyczna, lub umysłowa.

Dla stwierdzenia tedy stanu i stopnia ich uzdolnienia wyznacza wymienione rozporządzenie dodatkowe przeglądy (Nachmusterung).

Dlatego też owi »niezdolni (»nicht geeignet«) obowiązani są każdemu zawezwaniu władz wojskowych zadosyć uczynić i w oznaczonym czasie i miejscu stawić się, celem poddania się specyalnie dla nich stworzonemu ponownemu przeglądowi. Podlegają zaś tym przeglądom mężczyźni w wieku od 18—55 lat życia. Ci więc mężczyźni, którzy dotychczas nie mieli żadnego obowiązku stawiennictwa, powinni wiedzieć, że otrzymają imienne wezwanie do jawienia się przed komisyą asenterunkową, a w danym razie mogą być powołani do służby w pospolitem ruszeniu.

Rozporządzenie to wchodzi natychmiast w życie.

Kronika.

Kraków, 11 kwietnia.

Z krakowskiej Rady miejskiej. Porządek dzienny jutrzejszego posiedzenia krakowskiej Rady miejskiej, które odbędzie się o godzinie 5 po południu, obejmuje sprawy następujące:

Wnioski sekcyi skarbowej i dobroczynnej w sprawie żywienia ludności najuboższej, urządzenie biura rozdziału bydła w miejsce targowicy, zakupno gruntów w Zakrzówku i Kapelance dla miejskiego zakładu wychowawczego dla sierot za cenę 236.000 K od spadkobierców Piotra Prochownika, parcelacyę gruntów miejskich pod dzielnicę przemysłowo-fabryczną w Podgórzu, zmianę taryfy za wydobywanie i wywóz nieczystości kloacznych, przyjęcie w zarząd gminy fundacyi imienia Edmunda i Amelii Klemensiewiczów, zatwierdzenie dotychczasowych nazw ulic w Podgórzu.

Po posiedzeniu jawnem odbędzie się posiedzenie tajne dla spraw osobistych.

Przegląd pospolitaków. Wszyscy pospolitacy, którzy zostali wysłani przez komisyę wojskową do Ołomuńca, celem zbadania ich zdolności do służby wojskowej, winni po powrocie do Krakowa przed stawieniem się do komisyi w Krzysztoforach zgłosić się do uzupełniającej komendy obrony krajowej przy ulicy Siemiradzkiego.

Kontrola zwolnionych. Dzisiaj rano rozpoczęło się w magistracie krakowskim zgłaszanie się zwolnionych od służby wojskowej pospolitaków. Zgłaszający mają obowiązek wykazać się zwolnieniem od służby wojskowej oraz ostatnią legitymacyę pospolitego ruszenia. Wydział wojskowy magistratu sporządza odpis z powyższych dokumentów oraz wydaje poświadczenie zgłoszenia się pospolitaków tych do tej kontroli.

Dodatkowy przegląd pospolitaków z lat 1891 do 1872, którzy w czasie od 3 do 28 marca nie mogli stawić się przed komisyą poborową, rozpoczął się dzisiaj rano w Krzysztoforach. W dniu dzisiejszym stają pospolitacy z lat 1891, 1890 i 1889.

Z Naczelnego Komitetu Narodowego. Posiedzenie komisyi wykonawczej N. K. N. odbędzie się w poniedziałek, dnia 16 b. m., o godzinie 4 po południu.

Za duszę ś. p. hr. Andrzeja Potockiego odbędzie się jutro, dnia 12 b. m., jako w rocznicę tragicznego zgonu, nabożeństwo żałobne w kościele parafialnym w Krzeszowicach o godzinie 9 rano.

Wielkanoc (Woskresenije) według gr. kat. obrz. przypada w następną niedzielę, to jest dnia 15 kwietnia. Porządek wielkotygodniowych nabożeństw w grecko-katolickim parafianym kościele św. Norberta w Krakowie jest następujący: Wielki Czwartek: jutrznia i 12 ewangelii o Męce Pańskiej; Wielki Piątek: O gdz. 12 w południe nieszpory i złożenie Zbawiciela do grobu; Wielka Sobota: Nabożeństwo o godz 8 rano; Niedziela: Rezurekcya o godz. pół do 7 rano, suma o godz. 10 przed południem, nieszpory o godz. 4 po południu; Poniedziałek Wielkanocny: Jutrznia o godz. 8 rano, suma o godz. pół do 11 przedpoł., nieszpory o godz. 4 po poł.; Wtorek Wielkanocny: Jak w poniedziałek.

Ograniczenie spożycia mięsa. Jak się dowiadujemy, wkrótce pojawi się nowe rozporządzenie centralnego urzędu żywnościowego w Wiedniu, zaprowadzające dalsze znaczne ograniczenie spożywania mięsa.

Ruch tramwajowy w czasie wojny znacznie się powiększył. Wystarczy wspomnieć, że obecnie przeciętnie dziennie wozy tramwajowe krakowskie przewożą 30—35.000 osób. W czasie świąt ruch ten był znacznie większy. W niedzielę, kiedy tramwaje kursowały tylko od południa, przewieziono 20.000 osób, a w drugie święto 30.000 osób.

Obecnie na linii pierwszej kursuje 11 wozów podwójnych, na drugiej cztery podwójne, trzeciej 8 podwójnych, czwartej cztery pojedyncze, piątej 7 pojedyńczych, szóstej 5 pojedyńczych wozów. Ogółem na wszystkich liniach kursują dziennie 62 wozy.

Personal tramwajowy wynosi obecnie 400 osób, w tem 300 kobiet. Przed wojną dyrekcya tramwajowa zamówiła w Sanoku 10 nowych wozów, niestety z powodu wojny dostawa nie mogła być dokonaną, to też obecnie dyrekcya sama wykonuje we własnych warsztatach nowe wozy, mając odpowiedni materyał i przyrządy. W bieżącym roku w warsztatach tramwaju krakowskiego będzie wykonanych 6 nowych wozów.

Sklep K. B. K. Towarzystwo popierania przemysłu kobiecego w Krakowie otwarło w realności pod l. 2 przy ulicy Szewskiej nowy sklep z bielizną, taniem obuwiem i kwiatami sztucznymi. Poświęcenia nowego sklepu, który prowadzi p. Nikiel, dokonał dzisiaj przed południem ks. Ludwik Kasprzyk.

Z Towarzystwa lekarskiego. Na dzisiejszem posiedzeniu zamiast wykładu profesora dra Godlewskiego i dra Dadeja odbędzie się wykład dra Michejdy: »O zgorzeli gazowej«.

Fałszywy inżynier przed sądem. W krakowskim krajowym sądzie karnym, pod przewodnictwem radcy Rutowskiego, rozpoczęła się dzisiaj rozprawa przeciwko Janowi Szumacherowi z Trzebini, oskarżonemu o zbrodnię oszustwa. Szumacher pracował w kopalni węgla w Sierszy, jako robotnik, w czasie od roku 1912 do września 1916 roku za wynagrodzeniem 4 K dziennie. Wskutek choroby przestał następnie pracować i rozwiązał stosunek służbowy z kopalnią. Z Trzebini przyjechał do Krakowa i tutaj przedstawiał się wszędzie, jako inżynier górniczy, który może dostarczyć stronom prywatnym węgla tak zwanego deputatowego, przeznaczonego dla urzędników, oraz węgla, wydobywanego przez górników w niedzielę. Ten węgiel nie został zajęty przez państwo. Szumacher nie miał żadnego upoważnienia do zamawiań na węgiel, którego zresztą bezwarunkowo dostarczyć nie mógł. Mimo to udało mu się znaleść nabywcę w osobie dra Sz. z Krakowa, przemysłowca, któremu obiecał dostarczyć 20 wagonów węgla za cenę 7.200 K za pośrednictwem osoby trzeciej. Szumacher wziął najpierw zadatek, a następnie wykazywał się podrobionymi papierami i przekazami kolejowymi i partyami pobrał ogółem od p. Sz. kwotę 6.780 K. — Szumacher udał się następnie do Lwowa i tam w podobny sposób ofiarował 200 wagonów węgla z Dąbrowy Górniczej i Sierszy kupcowi Sternowi, od którego pobrał 680 K.

Świadkowie, przesłuchani na rozprawie, zeznali, że Szumacher wyłudzone pieniądze wydał na zabawy w restauracyach i hotelach krakowskich. Za kolacyę płacił często po 200 K i więcej. Szumacher sam winy się wypiera.

Wyrok zapadnie po południu. Oskarża prokurator dr Sozański.

Z kraju.

Kliniki uniwersyteckie lwowskie. Jak donosi „Przegląd Lekarski", klinik uniwersyteckie, które na czas wojny odstąpiono Gal. Czerwonemu Krzyżowi, z nadchodzącem półroczem letniem będą mogły być uruchomione i użyte dla celów klinicznych. W lutym nastąpiło oddanie klinik przez Czerwony Krzyż. Zaraz też przystąpił Wydział krajowy do przeprowadzenia odpowiednich rekonstrukcyj i adaptacyj. Na razie odnowiono i oddano do użytku ambulatoryum kliniki chirurgicznej; reszta klinik w najbliższym czasie będzie gotowa do użytku.

Z Królestwa Polskiego.

Rozstrzygnięcie konkursu na elementarz polski. Z Warszawy donoszą pod datą 10 b. m.:

Z komunikatu, ogłoszonego świeżo przez zarząd »Macierzy szkolnej«, dowiadujemy się, że w dniu 3 b. m. nastąpiło ostateczne rozstrzygnięcie konkursu na elementarz, ogłoszonego w sierpniu roku ubiegłego. Sąd konkursowy, składający się z pp.: R. Brzezinskiej, A. Dargielowej, A. Szycówny, S. Szobera i A. Koziary, przyznał nagrodę pierwszą w sumie 500 rubli p. Tadeuszowi Bernadzikiewiczowi z Krakowa, a nagrodę drugą, w sumie 300 rubli, p. Bronisławie Smolińskiej z Wilanowa.

Prace nagrodzone, zgodnie z warunkami konkursu, stają się własnością polskiej »Macierzy szkolnej«, a zarząd główny przystąpi do wydawania ich do użytku dziatwy polskiej. Elementarz p. Bernadzikiewicza wyróżnia się zarówno pomysłowością, jak gruntowną znajomością przedmiotu i stanowi poważną zdobycz w dziedzinie naszej literatury do nauczania elementarnego. Nadesłano wogóle 23 prace, z których, poza wymienionemi powyżej, wyróżniono pięć prac pod godłami: »Dla dzieci polskich«, »Dziecko polskie«, »Dla Macierzy«, »Poloni sumus«, »I wszystko dla Ducha i przez Ducha stworzonem jest«. Prace te (jak zresztą i wszystkie inne pozostałe), są do odebrania w biurze zarządu głównego, który nazwiska autorów prac wyróżnionych może ogłosić po otrzymaniu na to ich zezwolenia.

O pomnik Kordeckiego w Częstochowie. Zamierzone zburzenie pomnika cara Aleksandar II w Częstochowie wywołało wśród obywatelstwa miejscowego i w prasie powstanie kilku projektów, co ma stanąć na tem miejscu. Według jednego z nich należy mianowicie korzystać z postumentu, na którym stoi figura cara i, po zrzuceniu tej ostatniej, ustawić pomnik obrońcy Jasnej Góry ks. Kordeckiego. Nawet ogrodzenie może pozostać to samo. Tego rodzaju przeróbka nie może uchybić polskiemu poczuciu patryotycznemu, ponieważ pieniądze, za które postawiono pomnik carowi, zostały wymuszone od Polaków. Teraz więc przynajmniej część ich obrócona będzie na cel istotnie patryotyczny. Spiż, jaki otrzyma się z figury cara, może się przydać na nowy odlew lub też na wyrób materyału wojennego.

Prywatne pieniądze w Królestwie Polskiem. Brak monety zdawkowej zmusił wiele instytucyj w Królestwie do wydania własnej. Co wolno instytucyom, wolno i prywatnym — więc też tu i ówdzie pojawia się pieniądz prywatny. W Sosnowcu n. p. puścił w obieg takie kwity p. Ciechanowski, właściciel znanej cukierni. Obecnie pojawiła się nowa serya, nosząca z jednej strony napis: »Cukiernia warszawska, Sosnowiec, Wł. Ciechanowski, 1917 rok. Nr 0047, kwit na 5 kop. Służy jako dowód niewydanej reszty i realizowanym być może w każdym czasie tylko w cukierni warszawskiej. (Podpis) Ciechanowski«.

Z odwrotnej strony znajduje się napis: »Cukiernia warszawska w Sosnowcu«, trzy razy cyfra 5 i... portret właściciela cukierni — co daje złośliwym powód do najrozmaitszych dowcipów.

Ze świata.

Morawska Ostrawa, 9 kwietnia. (Przedstawienie teatralne P. K. N. — Walne zgromadzenie polskiej Kasy zaliczkowej).

W pierwsze święto wielkanocne odbyło się w »Domu Polskim« w Morawskiej Ostrawie staraniem Powiatowego Komitetu Narodowego przedstawienie teatralne na dochód funduszu wdów i sierot imienia Piłsudskiego, oraz na »Dom Polski«. Miejscowi amatorzy odegrali ludową sztukę ze śpiewami pod tytułem: »Surdut i siermięga« z powodzeniem.

Dnia 9 b. m. obradowało w »Domu Polskim« walne zgromadzenie Kasy zaliczkowej w Morawskiej Ostrawie, polskiego Stowarzyszenia kredytowego, zajestrowanego z ograniczoną poręką. — Instytucya istnieje od roku, a powstała z przekształcenia Kasy rękodzielniczej, założonej przed pięciu laty pod protektoratem urzędu dla popierania drobnego rękodzieła przy ministerstwie robót publicznych. Instytucya ta rozwija się powoli, ale spoczywa na pewnych podstawach i mimo przesilenia wojennego, prowadzi swoje agendy z wielką korzyścią przedewszystkiem dla polskich rękodzielników.

Sprawozdanie za rok 1916 wykazuje ogólny obrót 239.254 K 99 h, bilans zamknięto stratą 189 K 47 h, którą to stratę walne zgromadzenie uchwaliło pokryć z funduszu rezerwowego, wynoszącego w ostatnim roku 994 K 33 h. Wykazana w bilansie strata powstała z zastoju w udzielaniu pożyczek z jednej strony a wypłacania stosunkowo wysokiej stopy procentowej od wkładek z drugiej strony. Stan członków z końcem roku 1916 wynosił tylko 55 członków z sumą udziałów 6.132 K 69 h. Może zbytnia ostrożność w udzielaniu kredytu wekslowego osłabiła obrót kasowy i spowodowała małą stratę, ale miała tę zaletę, iż utrzymała ogólną równowagę finansową i podtrzymała zaufanie wkładkujących.

Powódź na Śląsku pruskim. W okolicach Opola woda w rzekach Panwi i Imielnicy wskutek tajania śniegu i wskutek deszczów ogromnie wezbrała, a ponieważ Odra także bardzo urosła, przeto wylew tych rzeczek dał się bardzo we znaki wioskom, położonym w pobliżu ich dopływu do Odry. Najwięcej ucierpiały Luboszyce i Czarnowąsy, gdzie dużo zabudowań stoi po dwodą. W niżej położonych budynkach woda nawet w izbach i chlewach się znajduje. Całe pola oblane są wodą i trzeba Bogu dziękować, że siewów jeszcze nie uskuteczniono, gdyż woda byłaby wszystko zniszczyła.

Ruch ukraiński w Rosyi. Ze Sztokholmu donoszą, że w Kijowie 25 i 27 marca odbyły się wielkie manifestacye ludności pod hasłem niezależności Ukrainy. Około 40 tysięcy osób, w tem liczne związki ukraińskie, zgromadziło się na ulicach. Redaktor Romanenko wygłosił mowę. „Teraz — rzekł Romanenko — przyszły czasy, gdy naród małoruski może urzeczywistnić swoje stare marzenie, które od stuleci piastował. Stojący dziś na czele Rosyi ludzie, jak Milukow i ks. Trubecki, zawsze wypowiadali się za samoistną Ukrainą. Obecnie potrzeba przedstawicieli rządu zmusić do wykonania ich dawnych przyrzeczeń. Gdyby rząd uchylał się od wykonania sprawiedliwych życzeń ludu kraińskiego, lud ten musiałby własną siłą zdobyć swoje prawo".

Ruch ukraiński jest dobrze zorganizowany. — Prawdopodobnie wkrótce powstanie prowizoryczny komitet rządzący ukraiński.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie im. Juliusza Słowackiego.

Środa, dnia 11 b. m.: »Kaligula«, dramat K. H. Rostworowskiego.

Czwartek, dnia 12 b. m.: »Kaligula«, dramat K. H. Rostworowskiego.

Piątek, dnia 13 b. m.: »Kaligula«, dramat K. H. Rostworowskiego.

Sobota, dnia 14 b. m.: »Kaligula«, dramat K. H. Rostworowskiego.

Repertoar miejskiego teatru ludowego.

Środa, dnia 11 b. m., po południu: »Śnieżyczka i siedmiu karłów«; wieczorem: »Księżniczka czardasza«.

Czwartek, dnia 12 b. m.: po raz drugi: »Twardowski na Krzemionkach« J. N. Kamińskiego.

Piątek, dnia 13 b. m.: »Królowa kina«.

Sobota, dnia 14 b. m., po południu: »Janek i Franek w krainie cudów«; wieczorem: »Wesoły astronom«, operetka Fr. Lehara.

Zmarli:

Ks. dr Jakób Górka prof. św. teologii, radca konsystorza biskupiego, radny miasta Tarnowa, zmarł w Tarnowie dnia 8 b. m. w 53 roku życia a 28 roku kapłaństwa.

Dr Jakób Propst, lekarz miejski w Lutowiskach, zmarł tam w dniu 21 marca b. r. Jako lekarz pracował w tem mieście przez 50 lat z rzędu.

Kandydaci na ministra wojny.

Budapeszt, 11 kwietnia.

»Pester Lloyd« donosi z Wiednia:

Jako następcy ministra wojny, generała Krobatina, wymieniani są tutaj: w pierwszym rzędzie generał Bardolff, były kierownik biura wojskowego zmarłego arcyks. Franciszka Ferdynanda, dalej generał i były minister wojny Auffenberg, a wreszcie były minister honwedów Hazai. Ale generał Hazai mógłby objąć tekę ministra wojny tylko wtedy, gdyby ustąpił wspólny minister skarbu bar Burian, gdyż w przeciwnym razie dwaj Węgrzy byliby wspólnymi ministrami.

Tymczasowy kierownik ministerstwa wojny.

Wiedeń, 11 kwietnia.

Jak donosi »Neue Freie Presse«, tymczasowym kierownikiem ministerstwa wojny zostanie zamianowany generał Schleyer.

Wojna.

Zerwanie stosunków dyplomatycznych między Brazylią a Niemcami.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Amsterdam, 11 kwietnia.

Pisma londyńskie donoszą z Rio de Janeiro, **że między Brazylią a państwem niemieckiem nastąpiło zerwanie stosunków dyplomatycznych.**

Rosyjskie obrady wojenne.

Genewa, 11 kwietnia.

»Journal de Genève« donosi:

Członkowie tymczasowego rządu rosyjskiego po powrocie z głównej kwatery wojennej **odbyli ważną naradę.** Podobno mają być zaprowadzone **nieustające narady.** Do komendantów armij wysłano kuryerów z pismami.

Akcya pokojowa socyalistów.

Haparanda, 11 kwietnia.

Socyaliści skandynawscy wydali hasło, że należy albo do Hagi, albo do Sztokholmu **zwołać konferencyę pokojową i stwierdzić, jakie warunki pokoju zgłoszą socyaliści rosyjscy.**

Rotterdam, 11 kwietnia.

Na kongresie holenderskiej partyi socyalno-demokratycznej w Arnheimie oświadczył deputowany Vliegen w sprawie pokoju, że socyaliści francuscy w liście, do niego wystosowanym, zgodzili się na zwołanie **konferencyi międzynarodowych socyalistów dla poparcia akcyi pokojowej.**

Branting w Petersburgu.

(Telefonem).

Wiedeń, 11 kwietnia.

Dzienniki tutejsze donoszą, że przywódca socyalistów szwedzkich Branting przybył już do Petersburga, gdzie odbył konferencyę z Milukowem i przywódcami rady robotniczej i żołnierskiej.

Niepowodzenie pożyczki wojennej. Zjednoczenie partyj ludowych.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Kopenhaga, 11 kwietnia.

Według doniesień z Petersburga, tak zwana **pożyczka wolnościowa nie będzie rozpisaną, gdyż wobec nieufności klas zamożnych do nowej formy rządu, obawiają się niepowodzenia.** Koła przemysłowe są bardzo zaniepokojone z powodu trwającego strajku o pełne przeprowadzenie dnia ośmiogodzinnego, a koła agrarne z powodu za radykalnych żądań podziału ziemi między klasy robotnicze, i dlatego mało skłonne dopomódz pieniężnie nowemu rządowi.

Członków rady delegacyi robotniczej z całej Rosyi zwołano na dzień 20 b. m. na zebranie, na którem ma nastąpić **zjednoczenie wszystkich partyj ludowych całej Rosyi i ustalenie jednolitego programu partyjnego w związku z przygotowującemi się wyborami do konstytuanty.** Minister sprawiedliwości Kiereński występuje bardzo za jednolitem postępowaniem wszystkich grup robotniczych i za zjednoczeniem się na podstawie programu w odniesieniu do chwili.

Uwięzienie urzędników miejskich w Odessie

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Amsterdam, 11 kwietnia.

Jak podaje jeden z tutejszych dzienników, bałkański korespondent „Times" donosi, że jedna dzielnica Odesy zarządza rewolucyjny komitet, do którego należą także delegaci armii, floty i robotników. Organizacya ta nazywa się komisaryatem. **Wszystkich urzędników dawnego zarządu miejskiego usunięto, większość ich uwięziono.** Studenci wydziału prawnego uniwersytetu usunęli dwóch profesorów.

Demonstracye przyjazne dla Ameryki w Petersburgu.

Lugano, 11 kwietnia.

»Secolo« donosi z Petersburga:

Przed ambasadą amerykańską w Petersburgu odbyła się **wielka demonstracya owacyjna.** Pułk kozaków wznosił okrzyki na cześć ambasadora amerykańskiego, który znalazł się na ulicy. Publiczność w teatrach i kinach żąda, ażeby muzyka odgrywała hymn amerykański.

Wstrzymanie strajków robotniczych w Stanach Zjednoczonych.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Rotterdam, 11 kwietnia.

»Nieuwe Rott. Courant« donosi, że prezydent amerykańskiej »Federacyi Pracy« Gompers oświadczył, że **podczas wojny w Stanach Zjednoczonych nie będzie żadnych strajków.**

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi)

†

Ks. dr Jakób Górka

profesor św. teologii, radca Konsystorza biskupiego, radny m. Tarnowa, moderator Sodalicyi panów, prezes Stowarzyszenia Ojczyzny i t. d.

zaopatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu w Tarnowie, po długich i ciężkich cierpieniach dnia 8 kwietnia 1917 roku w 53 roku życia, a 28 roku kapłaństwa.

Wprowadzenie zwłok z domu żałoby przy placu Katedralnym l. 1 do katedry odbyło się we wtorek dnia 10 kwietnia o godzinie 5 po południu, nabożeństwa zaś żałobne rozpoczęły się we środę dnia 11 kwietnia o godzinie 9 rano, poczem nastąpiła eksportacya zwłok na cmentarz.

O tym smutnym obrzędzie zawiadamia P. T. Duchowieństwo i pobożnych wiernych

Kollegium xx. profesorów św. teologii.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.